

WIZYTA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI

27 października 2015 r.

Papież Franciszek

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zakończyła się wizyta Ojca Świętego Franciszka w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zapraszamy was teraz na homilię wygłoszoną przez Papieża Franciszka podczas Mszy św. kończącej VIII Światowe Spotkanie Rodzin.

Papież Franciszek: Dziś słowo Boga zaskakuje nas obrazami silnymi i prowokującymi do myślenia. Obrazami, które są dla nas wyzwaniem, ale również pobudzają nasz entuzjazm.

W pierwszym czytaniu, Jozue mówi Mojżeszowi, że dwóch spośród ludu prorokuje, głosząc Słowo Boże bez upoważnienia. W Ewangelii św. Jana Jezus mówi, że uczniowie powstrzymali kogoś, kto wypędzał złe duchy w imię Jezusa. A oto niespodzianka: zarówno Mojżesz jak i Jezus upominają tych, najbliższych im, że są tak ciaśni! Czy to wszystko może być słowami proroka Bożego! Czy to znaczy, że każdy może czynić cuda w imię Pana!

Jezus napotkał wrogość ze strony ludzi, którzy nie akceptują tego, co powiedział i uczynił. Dla nich, Jego otwartość na uczciwą i szczerą wiarę wielu mężczyzn i kobiet nie należących do ludu wybranego przez Boga, zdawała się nie do zniesienia. Uczniowie, ze swej strony działali w dobrej wierze. Ale pokusa bycia zgorszonymi wolnością Boga, który zsyła deszcz zarówno na sprawiedliwych jak i na niesprawiedliwych (Mt 5,45), z pominięciem drogi oficjalnej, biurokracji i wąskiego grona zagraża autentyczności wiary. Dlatego należy ją stanowczo odrzucić.

Kiedy to sobie uświadomimy, to możemy zrozumieć, dlaczego słowa Jezusa o powodowaniu „zgorszenia” są tak surowe. Dla Jezusa, zgorszenie prawdziwie „nie do przyjęcia” polega na tym wszystkim, co załamuje i niszczy naszą ufność w działanie Ducha Świętego!

Ojciec nasz będzie niedościgły w wielkoduszności i nadal rozsypuje ziarna. Rozrzuca On ziarno swojej obecności w naszym świecie, ponieważ „w tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował” (1 J 4,10). Ta miłość daje nam głęboką pewność: Bóg nas poszukuje, On na nas czeka. To ta ufność sprawia, że uczniowie zachęcają, wspierają i pielęgnują dobre rzeczy dziejące się wokół nich. Bóg chce, aby wszystkie Jego dzieci miały udział w uczcie Ewangelii. Jezus mówi: „Nie powstrzymuj niczego, co jest dobre, a przeciwnie pomóż mu wzrastać!”. Podnoszenie wątpliwości co do działania Ducha Świętego, stwarzanie wrażenia, że nie może ono mieć miejsca w tych, którzy nie należą do „naszej grupy”, którzy nie są „tacy, jak my” to niebezpieczna pokusa. Nie tylko blokuje ona nawrócenie na wiarę, ale jest wypaczeniem wiary!

Wiara otwiera „okno” na obecność i działanie Ducha Świętego. Pokazuje to nam, że, podobnie jak szczęście, świętość jest zawsze związana z małymi gestami. „Kto wam poda kubek wody w imię moje, nie utraci swojej nagrody”, mówi Jezus (por. Mk 9,41). Tych małych gestów uczymy się w domu, w rodzinie; gubią się one wśród wszystkich innych rzeczy, jakie robimy, ale sprawiają, że zmianie ulega dzień powszedni. Są to ciche rzeczy dokonywane przez matki i babki, przez ojców i dziadków, przez dzieci. Są to małe oznaki czułości, miłości i współczucia. Jak ciepła kolacja, na jaką cieszymy się wieczorem, wczesny obiad czekający na kogoś, kto wstaje wcześniej, aby iść do pracy. Swojskie gesty. Jak błogosławieństwo zanim położymy się spać czy też uścisk, gdy wracamy po ciężkim dniu pracy. Miłość ukazuje się przez małe rzeczy, przez dbałość o małe codzienne znaki, które sprawiają, że czujemy się jak w domu. Wiara wzrasta, gdy jest przeżywana i ukształtowana przez miłość. Dlatego nasze rodziny, nasze domy, są prawdziwymi Kościołami domowymi. Są to właściwe miejsce dla wiary, aby stawała się życiem, a życie stawało się wiarą.

Jezus każe nam nie powstrzymywać tych małych cudów. Wręcz przeciwnie, chce abyśmy do nich zachęcali, upowszechniali je. Prosi nas, abyśmy szli przez życie, przez nasze codzienne życie zachęcając do tych wszystkich małych oznak miłości jako znaków Jego życia i czynnej obecności w naszym świecie.

Możemy zadać sobie więc pytanie: jak staramy się żyć tym stylem w naszych domach, w naszych społeczeństwach? Jaki świat chcemy pozostawić naszym dzieciom (por. *Laudato si'*, 160)? Nie możemy odpowiedzieć na te pytania sami, o własnych siłach. To Duch Święty wzywa nas do odpowiedzi jako części wielkiej rodziny ludzkiej. Nasz wspólny dom nie może dłużej tolerować sterylnych podziałów. Pilne wyzwanie ochrony naszego domu obejmuje staranie, aby połączyć całą rodzinę ludzką w dążeniu do zrównoważonego i integralnego rozwoju, bo wiemy, że wszystko może się zmienić (por. tamże, 13). Oby nasze dzieci znalazły w nas wzorce i pobudki do komunii! Niech nasze dzieci znajdują w nas mężczyzn i kobiety zdolnych, by dołączyć do innych w doprowadzeniu do pełnego rozkwitu wszystkich dobrych ziaren, które zasiał Ojciec!

Jezus mówi nam dobitnie, ale z miłością: „Jeśli więc wy, choć zli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (*Łk 11,13*). Ile mądrości jest w tych kilku słowach! To prawda, że, jeśli chodzi o dobroć i czystość serca, to my ludzie nie mamy wiele do ukazania! Lecz Jezus wie, że tam, gdzie chodzi o dzieci jesteście zdolni do bezgranicznej ofiarności. Zatem zapewnia nas: jeśli tylko mamy wiarę, to Ojciec da nam swego Ducha.

My, chrześcijanie, uczniowie Pana, prosimy narody świata, aby nam pomogły! Jak wielu jest nas tutaj, na tej celebracji! Już to samo w sobie jest czymś proroczym, rodzaj cudu w dzisiejszym świecie. Obyśmy wszyscy mogli być prorokami! Obyśmy wszyscy mogli być otwarci na cuda miłości dla dobra wszystkich rodzin świata, a tym samym przewyciężyli zgorszenie wąskiej, małostkowej miłości, zamkniętej w sobie, niecierplivej wobec innych!

Jakże pięknie byłoby, gdybyśmy wszędzie, nawet poza naszymi granicami, mogli docenić i wesprzeć to prorocstwo i ten cud! Odnowiamy naszą wiarę w słowo Pana, które zaprasza rodziny wiernych do tej otwartości. Zaprasza ono tych wszystkich, którzy chcą mieć udział w proroczym przymierzu mężczyzny i kobiety, rodzącym życie i objawiającym Boga!

Każdy, kto chce wnieść w ten świat rodzinę, która uczy dzieci, aby być pobudzonym każdym gestem dążącym do przewyciężenia zła – rodzinę ukazującą, że Duch Święty żyje i działa – napotka naszą wdzięczność i nasze uznanie. Niezależnie od tego jaka to rodzina, naród, region, czy przynależność religijna!

Niech Bóg obdarzy nas wszystkich, jako uczniów Chrystusa łaską byśmy byli godnymi tej czystości serca, które nie gorszy się Ewangelią!

O. Marcel: Na wielkie znaczenie rodziny we współczesnym świecie wskazał Ojciec Święty podsumowując swoją wizytę. Oto, co powiedział:

Papież Franciszek: „[...] Moja podróż miała trzy etapy: Waszyngton, Nowy Jork i Filadelfia.

Punktem kulminacyjnym tej podróży było Światowe Spotkanie Rodzin w Filadelfii, gdzie horyzont poszerzył się na cały świat przez, że tak powiem „pryzmat” rodziny. Rodzina, to znaczy owocne przymierze między mężczyzną a kobietą, jest odpowiedzią na wielkie wyzwanie naszego świata, które jest podwójnym wyzwaniem: rozdrobnienia i umasowienia - dwóch skrajności, które współistnieją i wzajemnie się wspierają oraz wspólnie umacniają konsumpcyjny model ekonomiczny. Rodzina jest odpowiedzią, ponieważ jest komórką takiego społeczeństwa, które równoważy wymiar osobisty i społeczny, a który jednocześnie może być modelem zrównoważonego zarządzania dobrami i zasobami stworzenia. Rodzina jest głównym podmiotem ekologii integralnej, ponieważ jest głównym podmiotem społecznym, zawierającym w sobie dwie podstawowe zasady ludzkiej cywilizacji na ziemi: zasadę komunii oraz zasadę owocności. Humanizm biblijny przedstawia nam następującą ikonę: para ludzi, zjednoczona i owocna, umieszczona przez Boga w ogrodzie świata, aby go uprawiać i strzec.

Pragnę skierować braterskie i serdeczne podziękowanie ks. abp Charlesowi Chaputowi, arcybiskupowi Filadelfii, za jego zaangażowanie, pobożność, entuzjazm i jego wielkie umiłowanie rodziny wyrażone w organizacji tego wydarzenia. Jeśli przyjrzymy się bliżej, to nie przypadek, ale dzieło Opatrzności, że to orędzie, a wręcz to świadectwo Światowego Spotkania Rodzin nadchodzi teraz ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, to znaczy z kraju, który w ubiegłym wieku osiągnął maksymalny rozwój gospodarczy i technologiczny nie zapierając się swoich korzeni religijnych. Obecnie właśnie te korzenie domagają się wyjścia od rodziny, aby przemyśleć i zmienić wzorzec rozwoju, dla dobra całej rodziny ludzkiej. Dziękuję”.